

Donosy

YES! Lato 2001.

Przewodnim tematem letniego wydania magazynu YES! jest dziedzictwo. Dziedziczymy wszyscy - my, nasze dzieci i wnuki. Jest to prostą konsekwencją narodzenia się na Ziemi. Nie tylko dziedziczymy po naszej rodzinie, ale także dziedziczymy język, w którym się wychowujemy, dziedziczymy baśnie, powietrze i wodę, które zastajemy. Dziedziczymy lasy, góry, rzeki i oceany, a także spuściznę nauki, kultury, techniki. Są to więc dziedzictwa przyrody i dziedzictwa będące wynikiem pracy ludzi. Rzadko jednak zdajemy sobie sprawę, że bez tego dziedzictwa byłibyśmy niczym. Tymczasem postępujemy tak, jakby liczyła się tylko produkcja i konsumpcja. Wydawca magazynu Yesi Sarah Ruth van Gelder poświęciła ten numer czasopisma ludziom, którzy starają się utrzymać nasze więzi z zastanym dziedzictwem. Najbardziej zagrożone wydaje się dzisiaj nasze najbardziej życiowe dziedzictwo: przyroda i miejsca uświęcone wiekową tradycją. Jonathan Rowe pisze o naszych wspólnotach, dzisiaj odrzucanych i negowanych. Miejsca wspólnotowe to place w miastach i lokalna przyroda, to wspólnoty społeczne i przestrzenie, gdzie spotykają się ludzie w różnym wieku. Nie zastąpią ich lokale, ani globalne struktury. Niektóre są darem przyrody, inne zostały stworzone przez człowieka w długim procesie kulturowym, najnowszą wspólnotą staje się Internet. Przestrzenie publiczne spełniające potrzeby wzajemnych doświadczeń starców i dzieci są czymś innym niż wielkie miejsca zakupów - to raczej parki i ogrody, w których ludzie stają się piękniejsi. Corrine Asturias pisze, że takim wspólnym dobrem jest też cisza. Dawniej człowiek mógł łatwo udać się w ciche, naturalne miejsca. Dzisiaj cisza znika podobnie jak zagrożone gatunki. Maude Barlow opisuje, jak w Boliwii Bank Światowy omal nie doprowadził do katastrofy projektem prywatyzacji zasobów wodnych a Michael M'Gonigle pisze o tym, jak międzynarodowe porozumienia w sprawie handlu prowadzą do utraty kontroli nad swoimi zasobami wód i lasów przez lokalne społeczności. Nawet kosmos przestaje być wspólnym dobrem, odkąd przywódcy polityczni świata chcą go zamienić w przestrzeń zmilitaryzowaną. David Bollier opisuje rolę skrawków zieleni w miastach dla podtrzymywania poczucia wspólnotowości wśród jego mieszkańców. W tym magazynie znajdziemy też ostatni, napisany przed śmiercią artykuł Donelli Meadows.

Artykuł rozpoczyna się od słów: *"Pierwszym przykazaniem ekonomii jest wzrost. Zawsze wzrost. Przedsiębiorstwa muszą wzrastać, dochód narodowy musi co roku wzrastać o założony procent, ludzie muszą chcieć coraz więcej, więcej wytwarzać, więcej zarabiać, więcej wydawać. Pierwszym przykazaniem Ziemi jest, że wszystkiego jest dosyć. Tyle ile trzeba, i nie trzeba niczego mnożyć. Wystarczy dla wszystkich ziemi, wody, słońca. Wszystko, co rodzi się na ziemi ma odpowiednią wielkość, kształt, zdolności. Planeta nie stara się być większa, żeby stać się lepszą. [...] Ekonomia mówi, że masz konkurować, dopiero wtedy się spełniasz.. A miernikiem konkurencji ma być wzrost. [...] Ziemia uczy nas czegoś innego. Tak konkurujemy, ale w ramach istniejących ograniczeń. Bierzymy tylko tyle, ile potrzebujemy do życia. Zamiast zwyciężać innych musimy się dzielić z innymi. Ziemia to nie pole bitwy - to pole współpracy. Czasami potrzebna jest konkurencja, innym razem współpraca. Ekonomiści mówią, że musimy się spieszyć i szybko używać. Czym szybciej coś zużyjemy, tym szybciej kupimy nowe. Jak coś się nam znudzi, mamy to wyrzucić [...] Ziemia mówi - to nonsens. [...] Ekonomia, która zaważnęła światem w ciągu ostatnich 200 lat odebrała wartość wszystkiemu, co wartościowe zastępując to wartością zużywania. [...] Przetrwają jednak wartości Ziemi, a nie wartości ekonomii. Osobiście możemy wybrać czy wolimy wartości ekonomii, czy wartości Ziemi, albo połączymy nasze wartości z wartościami Ziemi, albo sami zobaczymy co się stanie".* Przesłaniem rozmowy z Davidem C. Kortenem „Co robić kiedy korporacje rządzą światem” jest pogląd, że chociaż przeciwnicy globalizacji mogą być postrzegani jako izolowane jednostki, to oni właśnie tworzą dziś najbardziej międzynarodowy ruch społeczny w całej historii.

Resurgence, lipiec/sierpień 2001.

Ten numer pięknie wydawanego miesięcznika poświęcony jest sztuce i jej roli w życiu człowieka.

Vandana Shiva pisze o przemocy globalizacji, Peter Marshall o korzeniach alchemii i ekologii, Satish Kumar o tym, jak własne pieczenie chleba łączy nas z korzeniami ekologicznymi, a John Todd o rewolucji w projektowaniu, sugerując, że każdy powinien być projektantem, traktując świat naturalny jako świątynię. Oliver Lowenstein, w obszernym eseju na temat sztuki pokazuje, że jej najwyższą wartością jest prostota. Prostota powinna być celem. Człowiek pomyli romantyzm z kolekcjonowaniem rzeczy. Tymczasem romantyczny jest kamień, w swojej naturalności. Artykuł nosi tytuł: „Zmysłowa prostota”. Greg Ticker pisząc o malarzu Nicku Naydlerze zwraca uwagę, że prawdziwa twórczość nie polega na zostawianiu śladów, ale na osobistej drodze do wolności.

Earth First! Journal, sierpień/wrzesień 2001.

Słynny w ruchu ekologicznym magazyn Earth First! od kilku miesięcy ma nową szatę (wychodzi obecnie w formacie A4) i nową redakcję. Niestety, pismo przechodzi na pozycje anarchistyczne, mniejszą wagę przypisując dzikiej przyrodzie. Znany w Ameryce autor David Orton pisze w artykule „Głęboka ekologia, Earth First! i anarchizm” o konieczności odwoływania się do wartości przyrody, kiedy chcemy sprzeciwić się opresyjnemu dla człowieka i przyrody systemowi. Nadal jednak EF!J jest to jeden z najważniejszych magazynów środowisk działających w obronie przyrody, z którego możemy się dowiedzieć o żywym na świecie ruchu działań bezpośrednich ratujących ostatnie obszary nienaruszone przez człowieka. Amerykanie sporo dyskutują o terrorystach Tedzie Kaczyńskim (którego manifest w obronie godności człowieka i przyrody stał się tematem zajęć na wielu uniwersytetach - jego autor odsiada wyrok dożywocia) i Timothy McVeighu-mordercy 168 osób w Oklahoma City, straconemu niedawno mimo protestu Papieża. Obaj byli przywiązani do ideologii, w którą ślepo wierzyli. W tym numerze EF!J Znajdujemy interesujący artykuł absolwentki stosunków międzynarodowych, która korespondowała z Timothy McVeigh'em do ostatnich chwil jego życia. Autorka, uznając, że terrorysta sam stał się narzędziem systemu, przeciw któremu występował, porusza wiele kwestii moralnych zachodniej polityki. Pisała do wielu znanych ludzi, m.in. do Kissingera i Madelaine Albright, ale oni nie odpowiadali. McVeigh został wyszkolony jako amerykański żołnierz i dostał medale za bohaterski udział w wojnie w Zatoce Perskiej. Swoją egzekucję nazwał samobójstwem systemu, którego stał się narzędziem. Kiedy wrócił z wojny popadł w stres spowodowany załamaniem się wiary w sprawiedliwość. Jak napisał McVeigh, Amerykanie zabili w ostatnich latach co najmniej 150000 cywilów w imię „wyższych wartości” rynku i wprowadzaniu swojego modelu życia. Sędzia na jego procesie powiedział, że *„Nasz rząd jest potężnym nauczycielem, który poucza wszystkich ludzi dając im przykład”*. Autorka zastanawia się, czy tym przykładem jest napalm w Wietnamie, tysiące cywilów zabitych w Trypolisie, Bagdadzie, nie wspominając o Hiroszimie i Nagasaki, nie wspominając o zniszczeniach przyrody? Wszędzie tam ginęli ludzie, którzy z celami wojen nie mieli nic wspólnego. Nikt nie stanął przed sądem za zabicie 5 milionów ludzi w Południowo-wschodniej Azji, milionów Indian amerykańskich czy Afrykanów, ponad milion ofiar w Iraku. McVeigh był zwykłym mordercą, który w szaleństwie i desperacji wysadził w powietrze budynek, który dla niego uosabiał zło, zabijając ponad stu zwykłych cywilów. W ten sposób, po wykonanej egzekucji, ilość ofiar jego czynu wzrosła razem z nim do 169. Autorka zadaje kłopotliwe pytanie: kto stworzył McVeigha, który poczuł się osaczony w świecie zniszczonych wartości międzyludzkich i przyrody. Niczego mu nie wybacza, ale pyta, jak wykorzystać ofiary jego zbrodni i jego własną ofiarę? Jeśli McVeigh był potworem, to był on potworem, którego potrzebował system. W ostatnim zdaniu McVeigh napisał: *„Większość cudzoziemców nienawidzi Amerykanów z tych samych powodów, z których większość Amerykanów nienawidzi mnie. Zastanów się nad tym”*. Nienawiść jest najgorszym doradcą, ale warto się nad tym zastanowić.

Omn.

Koniec wydobycia ropy naftowej w Sundarbarnach

Zwycięstwo! Rząd Bangladeszu, po długiej i wyczerpującej kampanii prowadzonej przez aktywistów społecznych, naukowców, organizacje pozarządowe, udziałowców i polityków z Bangladeszu i całego świata, odmówił Shellowi zgody na dalsze wydobywanie ropy naftowej w Sundarbarnach.

Rainforest Actionnetwork Atakowany

Prawicowi lobbyści starają się nakłonić rząd Stanów Zjednoczonych do przywrócenia oddziałowi TRN, Rainforest Action Network (RAN), statusu organizacji nonprofit. Ta procedura ograniczy efektywność prężnej grupy aktywistów, których jednym z większych sukcesów było ostatnio nakłonienie niektórych z najbardziej znaczących światowych konsumentów produktów drzewnych do rezygnacji z nabywania drewna pochodzącego z wycinki starodrzewów.

Zagraniczne inwestycje w rosyjski przemysł drzewny

Rosyjski przemysł papierniczy przeżywa okres silnego rozwoju. Produkcja jest finansowana głównie przez Austriaków i Amerykanów, a rynki zbytu to przede wszystkim kraje Zachodu. Organizacje pozarządowe tego kraju obawiają się, że związana z tym przemysłem ekspansywna wycinka przesądzi o losie starych lasów w europejskiej części Rosji.

Tama Meridian

Dolina rzeki Saskatchewan w południowo-wschodniej Albercie (Kanada) jest zagrożona. Nowy minister środowiska Alberty wyraził zgodę na budowę stukilometrowej tamy, której realizacja doprowadzi do zniszczenia jednej z najistotniejszych dla południowej Alberty ostoj dzikiej zwierzyny. Dolina rzeki Saskatchewan jest ważnym na skalę całego kraju skupiskiem dzikiego życia, domem dla wielu zagrożonych gatunków ryb, płazów, gadów, ssaków i roślin, zimowym matecznikiem jeleni, miejscem gniazdowania wielu drapieżnych ptaków i schronieniem dla zimujących węży. Znajduje się tu również jeden z najgłębszych kanionów kanadyjskich prerii.

oprac. Agata Korbel